

JAN JANCZAK

ur. 1935; Niedzwica Duża



Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska ; PRL ; chemizacja rolnictwa ; podtrucie pszczół ; współczesność ; pszczoły ; życie pszczół ; przyszłość pszczelarstwa ; praca pszczelarza ; pszczelarstwo ; praca w pasiece ; Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Lublinie ; miód pszczeli ; Pszczela Wola ; Lidzbark Warmiński ; przemysł pszczół ; heterozja
-----------------------	---

Przyszłość pszczelarstwa

Pszczoły były, są i będą - mimo że człowiek je maltretuje i niszczy, ile się da. W latach 70. poprzedniego stulecia przeżywaliśmy masowe trucie pszczół. Nagminnie stosowano szkodliwe opryski.

Kiedy weszła chemizacja rolnictwa, były nawet centralne zarządzenia, że w każdym kółku rolniczym musi być 60-pniowa pasieka. Natworzono takich pasiek i w przeciągu 2-3 lat to wszystko upadło – nie tędy droga. Administracyjnie nie da się tego załatwić.

W ostatnich latach obserwujemy duże zainteresowanie pszczelarstwem. Na spotkaniach, gdzie mówi się o pszczołach, pojawia się dużo ludzi, którzy chcą na ten temat coś usłyszeć, może nawet spróbować. Na przestrzeni ostatniego roku w naszym związku pszczelarzy przybyło nam ponad stu członków, a przecież członkostwo jest dobrowolne.

Mamy coraz więcej miodu na rynku. Choć dużo importujemy, to jednak miód krajowy też jest dostępny na każdym targu, na każdym rogu, w każdym prawie sklepie. To jeden ze składników niezbędnych w żywieniu człowieka.

Wymagania pszczół nie są aż tak duże, żeby sobie nie umiały poradzić – nawet w dobie chemizacji rolnictwa i zanieczyszczeń powietrza. Są okresy intensywnego natężenia szkodliwych czynników, ale jest też czas na oddech. Co więcej, cykl życia pszczoły jest bardzo krótki, a luki są szybko wypełniane.

W pewnym momencie na terenie niektórych gmin formalnie nie było ani jednej

pasieki. Okazuje się, że to wcale nie tak. Lokalne pasieki były niewielkie – zaledwie po kilka uli – i w zupełności wystarczały do zapyłania roślin w tamtej okolicy. Zresztą w Polsce nie ma takiego problemu z zapyłaniem, może poza niektórymi rejonami na północy, gdzie jest dużo olbrzymich areałów upraw monokulturowych. Stwarzają one tylko okresowe warunki do zbierania pożytków. Przyroda nie lubi pustki.

Zagrożeń ze strony człowieka jest bardzo dużo – to przede wszystkim nieumiejętność stosowania chemii w rolnictwie, ogrodnictwie, sadownictwie i w zwykłym życiu też, ale na szczęście nie dochodzi do wielkich strat.

Współczesne częste migracje ludzi oznaczają też migracje pszczół. Pewnego razu w Pszczelej Woli, podszedł do mnie pszczelarz i mówi: „Proszę pana, z każdego Ogólnopolskiego Dnia Pszczelarza ja muszę do swojej pasieki przywieźć matkę”. Zapytałem: „To u siebie, w Wielkopolsce, nie ma pan pszczół?”. „Mam, ale mam też tradycję, że z każdego miejsca przywożę sobie matkę.”. Innym razem na Ogólnopolskich Dniach Pszczelarza w Lidzbarku pewien człowiek, mój były uczeń z Pszczelej Woli, sprzedawał matki jeszcze mimo późnej pory nocnej. Gdy go spotkałem, pochwalił się: „Panie profesorze, sprzedałem już sześćdziesiąt sztuk, jeszcze mam czterdzieści”.

Polacy wędrują po całym świecie, więc często dochodzi do przemytu matek. W związku z tym pojawiają się ni stąd, ni zowąd jakieś pszczoły, które do tej pory nigdy nie zasiedlały tych terenów, czyli muszą się zaadaptować. Na szczęście w przyrodzie występuje zjawisko heterozji, więc te matki z odległych terenów aklimatyzują się bardzo szybko i w kojarzeniu z naszymi pszczołami mogą dawać całkiem niezłe efekty.

Masowe ginięcie pszczół jest problemem na całym świecie, jednak problem w największym stopniu dotyczy USA. Dwa stany praktycznie straciły wszystkie pszczoły przez żuczka, którego u nas jeszcze nie ma, ale we Włoszech pojawił się dwa lata temu, także to kwestia czasu. Gdyby działania zaporowe były przestrzegane bardzo rygorystycznie, to może by to pomogło. W praktyce to jest nieosiągalne, bo każdy człowiek może zrobić jakieś głupstwo. W naszej mentalności to obywatel jest najmądrzejszy, najważniejszy i wszystko wie najlepiej – na co mu przepisy? Pszczoły wymierają przez ludzką lekkomyślność.

Placówki naukowo zajmujące się pszczelarstwem znajdują się na terenie całego świata. W ramach działalności organizacji takich, jak Apimondia czy Apislavia, mamy kontakty międzynarodowe. Wymiana doświadczeń oraz informacji między pszczelarzami z różnych zakątków świata otwiera nowe możliwości. Obyśmy tylko umiejętnie to wykorzystywali – niekoniecznie dla szybkiego zysku, choć w

dzisiejszych czasach to podstawowa motywacja.

Myślę, że przeżyjemy razem z pszczołami. Już niedługo one staną się wskaźnikiem czystości środowiska. O tym się coraz głośniejszy mówi. Pozostaje kwestia wprowadzenia zmian w praktykę.

Data i miejsce nagrania	2016-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"